<u>Dalszy ciąg o Tomaszu S. z Akwinu.</u>

<u>Istnienie Boga</u>. Chociaż istnienie Boga pewnem jest dla każdego, kto Boga pomyśli, gdyż pojęcie jego mieści w sobie niezbędną rzeczywistość, jak już wykazał Anzelm S. można ~~prz~~ecież również słusznie twierdzić, że istnienie to nie jest dla nas pewnem. Albowiem o tem, jak mówi Arystoteles (phil…), co dla nas jest bezpośrednią pewnością, nie może pomyśleć wcale, żeby ono nie było, o Bogu zaś pomyśleć można, że nie jest. Zdanie „Bóg jest" bez wątpienia bezwarunkowo prawdziwem jest i zawiera w sobie najdoskonalszą prawdę, ale dla naszego rozumu zdanie to potrzebuje udowodnienia. Tego zaś, co dla nas nie jest pewnem możemy tylko dowieść za pomocą tego, co pewnem jest. Bezpośrednio pewnym dla nas jest świat i rzeczy na nim, jako skutki Bożej działalności, z tych skutków usiłujemy odgadnąć przyczynę. Podczas więc gdy dawniejsi, mianowicie Anzelm, z czystego pojęcia Boga dowodzili rzeczywistości i prawdziwości jego, zatem a priori t. j. nie oglądając się za doświadczeniem zmysłów, dowodzili istnienia jego, Tomasz S. a posteriori t. j. za pomocą doświadczenia do dowodów tych się zabiera. Dowodów takich możemy aż pięć u niego rozróżnić.

<u>1szy</u> czerpany jest z Arystotelesa: Wszelki ruch pochodzi od przyczyny jakiejś, wszelka rzecz poruszająca się wskazuje na jakąś przyczynę ruchu i śledząc zaś tajnych zmian i poruszeń ~~ających się~~ świata dochodzimy do pierwszej jednej przyczyny, która sama ruchu nie mając wszystko porusza — πρῶτον κινοῦν ἀκίνητον —

<u>2gi dowód</u>: Świat przedstawia się szeregiem skutków i przyczyn; szereg ten nie może przedłużać się w nieskończoność, gdyż samo pojęcie szeregu mieści w sobie myśl o postępie, odbywającym się od czegoś pierwszego poprzez średnie ogniwa do celu i końca jakiegoś — gdyby zaś szereg ciągnął się w nieskończoność, nie byłoby tam ani ~~nie pierwszego~~ początku ani końca, zatem i środka by nie było, zatem cały szereg by nie istniał.

<u>3ci dowód</u>: Świat składa się po większej części z rzeczy, które są czysto przypadkowe, gdyż mogą również dobrze nie być. O rzeczy zaś, która może nie być, powiemy ~~z~~ ~~bo~~ z wszelką pewnością, że ona kiedyś [illegible] nie była. Gdyby więc wszystko bez wyjątku co jest, tylko przy-

padkowém było, jak rzeczy doczesne, tylko czemś co być może ale i nie być może, było pewnie czas, gdzie tych przypadkowych istnień, które również dobrze nie mogą być, nie było – było zatem nic, ale jeżeli kiedyś nic nie było to i dzisiaj nie mielibyśmy nic ~~nic~~ gdyż to co nie jest, samo przez się czemś stać się nie może, inaczej za pośrednictwem i wpływem tego, co już jest. Zatem nie wszystkie rzeczy mogą być li przypadkowe, muszą być i konieczne. Że zaś konieczne rzeczy mają przyczynę konieczności swojej albo w sobie albo zewnątrz siebie, w czemś innem. Jeżeli przyczyna ich konieczności zewnątrz nich się mieści, mamy szereg przyczyn, który nie może przedłużać się w nieskończoność, lecz koniecznie skończyć się na jakiemś jestestwie, które koniecznie jest, które ma przyczynę konieczności swojej w sobie i zarazem jest przyczyną że cały szereg innych rzeczy koniecznych istnieje. Tą koniecznie istniejącą, przyczynę konieczności swojej w sobie mieszczącą istotą jest Bóg.

<u>4ty dowód</u>: Istoty i rzeczy tego świata są dobre i prawdziwe i szlachetne, ale nie wszystkie w tym samym stopniu – jedne więcej mają udziału w ogólnej prawdzie, inne mniej, stąd świat nieprzerwanym szeregiem podnoszących się coraz wyżej różnych stopni doskonałości. Podnoszący się taki szereg wskazuje oczywiście na coś najwyższego w którem on ma udział częściowy i do którego coraz więcej się zbliża. Na szczycie więc szeregu mieści się istota bezwzględnie – najprawdziwsza, najlepsza, najwyższej szlachetna, która przyczyną jest i treścią wszystkich rzeczy, będących na niższym stopniu szlachetności i t. d. Tą istotą, celem i ostateczną przyczyną całego szeregu owego jest Bóg.

<u>5ty dowód</u>: Wszystkie stworzenia działają w pewnym jakimś celu i na pewien sposób, co tak działa, tego działanie nie jest przypadkowém, lecz odpowiadającém swemu celowi, zatem zamierzonem. Ale zamiar może tylko mieć istota myśląca i obdarzona umysłowością. Rzeczy zaś w świecie nie mają daru myślenia, a jeżeli mimo to skutki ich działania zmierzają do celu jakiegoś, czyli urzeczywistniają zamiar jakiś, musimy koniecznie obok

tych stworzeń wszystkowiedzących pozbawionych, przyznawać istotę myślącą, która ich dążeniom i (działaniom) wyznacza cel pewien naznacza. I tak w świecie mamy wiele objawów celowości, które wskazują na jakiś cel ostateczny, ten zaś najwyższy, ostateczny cel nie może być pomyślanym bez umu najwyższego, w którym się on mieści. Umem tym, który światem rządzi, jest Bóg. Bóg będzie przyczyną pierwszą wielkiej doczesnej celowości i będzie zarazem jej celem ostatecznym – będzie causa efficiens i causa finalis.

Wszystkie te dowody opierają się na doświadczeniu zmysłów, na świecie, są a posteriori – a potwierdzone przez apriorystycznemi, na samem pojęciu opierającemi się dowodami, którym Tomasz Ś. bynajmniej prawdziwości nie odmawia – czynią one istnienie Boga zupełnie pewnem i uzasadnionem.

<u>Istota Boga</u>. Każda rzecz składa się z materyi i formy: materya jest właściwie tylko możliwością rzeczy, za pomocą formy czemś się staje, forma zaś tę możliwość czyni rzeczywistością – materia per formam est ens actu, cum de se sit potentia tantum (in lib. VII metaph. lect. 2.)

Opusc. 31. de princ. nat. Sicut omne, quod est in potentia, dici potest materia, ita omne quo habet aliquid esse, quodcunque esse sit illud, sive substantiale sive accidentale, potest dici forma.

Ponieważ więc forma wszystkiem właściwie, gdyż one byt rzeczywisty nadaje, nazywa się ona principium essendi albo też to, quod dat esse. – I tak każda rzecz składa się ex materia et forma; materya jest możliwością rzeczy, a forma nie tylko jej urzeczywistnieniem, lecz źródłem ~~całą~~ wszelkiej jej działalności – forma est agendi principium (C.g. II. 2.) Quo aliquid est, eo agit (S. Th. I. qu. 76. art. 1, c.) Każda rzecz działa tylko podług formy swojej i za pomocą takowej. Omne corpus agit secundum suam formam (C.g. III. 69. p. 132)

L. V. d. 9. marca

Zszedłszy z tych ogólnych metafizycznych zasad do Boga przechodząc, widzimy zaraz, że różnica możliwości i rzeczywistości jego się nie tyczy – albowiem wykazaliśmy, że Bóg jest pierwszą przyczyną, pierwszym bytem, zatem nie może on być możliwością lecz tylko rzeczywistością

gdyż rzeczywistość wszelką możliwość poprzedza i ją urzeczywistnia. Bóg więc będzie bezwzględną rzeczywistością, bezwzględną działalnością cz. actus purus. — Necesse est id, quod est primum ens, esse in actu et nullo modo in potentia (S. Th. I. qu. 3. art. 1.). Ponieważ zaś Bóg nie zawiera w sobie nic możliwego, zatem i nic cielesnego. Impossibile est igitur, quod in Deo sit aliquid in potentia. Omne autem corpus est in potentia ... impossibile est igitur Deum esse corpus (ib.).

Skoro zaś Bóg bezcielesnym jest, nie składa się on z materyi i formy, albowiem możliwość jemu obcą jest, możliwość zaś jest treścią wszelkiej materyi; będzie on raczej samą formą, i dla tego istota jego niezmienną jest.

Wszystko zaś co rzeczywistem jest, jest i doskonałem: Bóg jako najwyższa rzeczywistość będzie i najwyższą doskonałością — powiemy więc o Bogu, że jest jedynym w sobie, że jest niezmiennym, że jest najdoskonalszym. Jako najwyższa doskonałość będzie Bóg najwyższym celem wszystkich stworzeń, najwyższem dobrem i najwyższym pierwiastkiem układu i formacyi wszech rzeczy.

Wszystko cośmy dotąd ~~mówili~~ powiedzieli o Bogu i istnieniu jego, opiera się na doświadczeniu, nabytem z świata zewnętrznego, wszystkie przymioty Boga nie z abstrakcyjnego pojęcia wysnute lecz a posteriori wykazane. Jedyna to droga, która dla nas otwarta w metafizyce; w religii zaś, tam bezpośrednio dowiadujemy się czem Bóg jest, z objawienia jego. Za pomocą tego objawienia odsłonięto nam tajemnicę Trójcy św. — wiemy że Bóg jest troistym a zarazem jedynym, ale metafizycznie dogmatu tego udowodnić nie możemy ani jasno rozumem objąć — jest on rzeczą wiary.

Wszyscy poprzednicy Tomasza Ś. niezliczone trudy położyli w udowodnieniu Trójcy Ś. — Tomasz Ś. wszystkie te trudy uważa za nadaremne gdyż nie doprowadziły do skutku — rozum w drodze metafizycznej spekulacyi może tylko dotrzeć do istności Boga i o niej wypowiedzieć, że ona jedną w sobie jest, niezmienną, odwieczną działalnością. Ale dalej rozum nasz nie zajdzie. I tak Tomasz Ś. dokonał rozdziału między teologią a filozofią, był to więc wielki i pełen zasług.

L. VIII dn. 16 marca

§. 1. Odrodz. się
2. Dante
3. Petr.
4. Humani
6. Platończy.

Odrodzenie się.

Podczas gdy na początku XV. wieku scholastyka dogorywała wśród ~~wśród~~ walki przykrej nominalistów na przeciw dogmatyzmowi Tomistów, nowy ruch ogarnia cały zachód i sprowadza zupełne przeobrażenie stosunków społecznych i życia naukowego – są to czasy odrodzenia się nauk, które towarzyszą rozpoczęciu się nowej historyi. Gdy wskutek rozproszenia greckich uczonych po upadku Konstantynopola i coraz wzrastającej znajomości greckiego języka i greckich rękopismów, cała przeszłość klasyczna stanęła na nowo przed zdumionym wzrokiem ludzi nie przywykłych do tego blasku, musiała ona i na filozofię wywrzeć silne wrażenie. Ubiegano się tylko o rzecz jedną, żeby jak najdokładniej wrócić i zbliżyć się do grecko-rzymskiej przeszłości. W skutek tego nie tylko w stosunkach politycznych i ważniejszych społecznych język łaciński na dobre się ustalił, lecz stał on się od czasów odrodzenia nauk wyłącznie językiem narodowym dla wszystkich ludzi wykształconych, którzy nie tylko używali go w traktowaniu przedmiotów naukowych, lecz i w życiu prywatnem prawie wyłącznie go używając, stworzyli w nim literaturę belletrystyczną, poezyę, krasomówstwo, dziejopisarstwo, tak iż na dobre stał się językiem żywym. Dzisiaj wszystkie te usiłowania przebrzmiały – czasem erudyci czytają utwory owe, zbliżone wykwintnością stylu do najlepszych utworów Rzymu – jedne mowy Mureta w szkołach zachodu jeszcze czytają się. – Takie odrodzenie się starożytności, musiało i na myśl silnie oddziaływać – jak w formie (w stylu) uważano się za bezpośrednich kontynuatorów starożytnych ~~myśli~~ pisarzy, tak i w myśli – stąd nie tylko styl Cycerona lub rytmy Horacego znalazły naśladowców, lecz Platon, Epikur, Seneka mieli uczniów swoich, którzy ślepo na ich imiona przysięgali, nie dbając wiele o to, czy starożytnych mędrców nauki zgodne są z zasadami ewangelii. Kościół [illegible] włoski, tolerował to nowe pogaństwo gdy nie przekraczało form przyzwoitości, zwłaszcza że w starożytnych myślicielach bezustannie powtarzają się słowa Bóg, opatrzność i t. d. a te dosyć brzmią po chrześcijańsku – stąd nic dziwnego, że nawet papieże i kardynałowie z nadzwyczajnym zapałem pielęgnowali szczątki klasycznego pogaństwa i nowe życie w nie wlewać usiłowali –

a zapał ten wyrodził się w szał prawdziwy i wszystkie sekty starożytne ożyły na nowo. Szał ten nic nie stworzył, ale przygotował wolną skepsyę następnych wieków i dla tego zanotować go powinniśmy. Żeby zaś chaos filozofiiny 15go i 16 wieku nieco uporządkować, trzeba pamiętać względy na wzory starożytne, jakie naśladowano. Takich wzorów było przedewszystkiem trzech: Platon, Arystoteles i Rzymianie – pomówmy o wszystkich trzech po kolei.

Grecy wreszcie przybyli do Włoch już w r. 1438, żeby mieć udział w soborze florentyńskim i sprowadzić, jeżeli można, zgodę między rzymskim i greckim kościołem. Najznakomitszym z nich był Gemistus Pletho, który sam będąc gorącym zwolennikiem Platona, oburzył się wielce, gdy na zachodzie zastał wyłączny kult Arystotelesa, posunięty prawie do apoteozy. Napisał wtedy ~~[illegible]~~ de platonicae atque aristotelicae philosophiae differentia, która to praca najprzód po grecku, później i po łacinie się ukazała, a więcej usiłował wykazać, że system Platona daleko więcej zbliżonym do chrześciaństwa, niż dogmata Arystotelesa, w czem bardzo wiele miał słuszności. Sam zaś nie wyznawał czystego platonizmu, lecz wiele zasad nowoplatońskich, w skutek czego wierzył w emanacyą wszech rzeczy z Boga i wieczność powstania wszech rzeczy, duszy myśli, dające się trudno pogodzić z prawdziwą wiarą chrześciańską. W tym samym duchu pracował wreszcie jego znakomity Bessarion, arcybiskup nicejski, później kardynał rzymskiego kościoła + 1472 – ~~de~~ w in calumniatores Platonis libb. IV – on zasłużył się wielce o rozszerzenie greckiej filozofii przez ~~[illegible]~~ tłumaczenia, [illegible]

Jednakże nie wszyscy Grecy byli stronnikami Platona; Teodor Gaza, Jerzy z Trebizontu, który + około r. 1484, napisawszy comparatio Aristotelis et Platonis, z równą gorliwością rozszerzają znajomość prawdziwego Arystotelesa i przeciw Platończyków walczą zacięcie. Z wolna ~~[illegible]~~ cała Europa bierze udział w tych sporach; tak dwa wielkie utworzyły się obozy Platończyków, których najlepiej przedstawia Marsilius Ficinus, i Perypatetyków, których głową Piotr Pomponacyusz. Oba stronnictwa w jednym punkcie się zgadzają, w walce przeciw scholastyce, gdyż obydwa zarówno przekonane, że w średnich wiekach prawdziwego Arystotelesa wcale nie znano, i że źródła arabskie, z których go wydobyto, nadzwyczaj mętne. Jednakże podczas gdy Platończycy o scholastyce nie wiedzieli

W południowych Włoszech, w Kalabryi, zdaje się że znajomość greckiego, przynajmniej nowogreckiego języka nie wygasła nigdy zupełnie; pierwszym, który się naukowo językiem tym zajmował był Bernard Barlaam, Bazylianin, ten z miłości do poetów Hellady udał się do Grecyi gdzie przeszedł na schyzmę. Ces. Andronikos, który go nadzwyczajnie lubił, posłał go w r. 1339 do papieża, żeby pogodził kościół grecki z rzymskim i wyjednał pomoc przeciw Bułgarom i Turkom. Gdy Barlaam w celu tym bawił na dworze Benedykta XII w Awignon, poznał się z nim Petrarca, i od niego nieco po grecku się nauczył. Od Petrarki jako i od ucznia Barlaamowego Leoncyusza Pilata, nauczył się dokładnie po grecku Boccacio.

nie chcą, Perypatetycy z czasem na dwie frakcye się rozpadły – na czer-
wonych, którzy trzymając się tylko Arystotelesa greckiego i komentarzy Ale-
xandra z Afrodizyi zwali się Alexandrystami – i na takich, co w
układy pewne weszli z scholastyką, przyznawając komentarzom
arabskim Averroësa niepospolite znaczenie – stąd Averroiści. –

Zaczynamy od Platończyków:

Gdy Gemistus Pletho bawił w Florencyi, uzyskał on względy możnego
Cosmasa, który był głową familii Medyceuszów i miał wkrótce przyznany
zaszczytny tytuł „Ojca ojczyzny". Cozimo Medici stał się sam gorącym
zwolennikiem Platona i kult Platona pozostał odtąd w jego familii,
nawet papież Leon X jemu hołdował. Cozimo utworzył w Florencyi
towarzystwo ludzi uczonych i dostojnych, którzy sztuki piękne i
nauki przejęli ożywić i przeniknąć duchem Platona – obchodzili
oni imieniny Platona uważając go za arcykapłana prawdy i
piękności i składali tak zwaną platońską akademię. Z członków
tej akademii zasłużył się najwięcej o rozszerzenie platonizmu

str. 14 (5) Marsilio Ficino 1433–1499 – syn jego był nadwornym lekarzem
Cosmas'a, on sam od pierwszej młodości gorącym uwielbicielem greckiej
przeszłości. Cosmas przeznaczył go do przełożenia Platona i Platończyków
na język łaciński, z którego zadania sumiennie się wywiązał – przeło-
żył pierwszy Platona (Wenecya 1491), Plotina (Florencya 1492) niektóre prace Porfiryusza,
Jamblicha, Proklosa, nawet Dionizego Areopagity. Do tłuma-
czeń tych dodał liczne objaśnienia a w samodzielnych pracach –
z których wymieniamy theologia platonica 1488 de vita 1489
apologia 1498 starał się nauki Platona rozpowszechnić. –
Wszystkie prace jego wyszły zebrane w Paryżu 1641 w 2 fol.

W przekonaniu, że religia coraz więcej upada, dla ogólnego zbo-
żnienia, uważa on szerzenie się platonizmu za dzieło opatrzności,
aby nowe życie nadać religii. Platonizm uprzątnie wszystkie złe,
na które wielkie filozofki cierpią, a przecież ten spór między teo-
logami i filozofami jest to spór ludzi rozsądnych owych z ludźmi
bezbożnymi. Chrześcijaństwo powinno się przemienić w religię mędrców
w jaki sposób Boga czczą, rzecz zupełnie obojętna, byleby czło-
wiek pokornie się poddawał Bogu. Sam system jego niewiele wart,
nie ma w nim ścisłej metody – mistycyzm ostatnich neoplatończyków
złączyła się razem z misteryami pitagorejczyków i zabobonami

magii i astrologii w dziwną całość, którą ożywia ~~niepokalano~~ namiętna miłość wszystkiego co jest platońskiem, miłość posunięta razem do przesadnego fanatyzmu. Uczniem jego był sławny

<u>Giovanni Pico ~~della~~ pan. książę della Mirandola</u> 1463–1494

miał wszelkie zalety ciała i ducha – w 10 tym roku życia już był sławnym mówcą i poetą, odstąpiwszy obszerne włości swoje braciom, poświęcił się zupełnie ~~naukom~~ i przez siedm lat zwiedzał najsławniejsze francuskie i włoskie uniwersytety; x) Mając lat 23 przybył do Rzymu 1486 i ~~ogłosił~~ zapowiedział olbrzymią dysputę de omni re scibili, celem której ogłosił 900 tez, których chciał bronić; z nich 400 zaczerpnął z scholastyków, Arabów, kabalistów, neoplatoników, resztę sam wynalazł, przeważa zaś w tych oryginalnych tezach chęć pogodzenia sprzecznych sobie antagonistów. Na dysputę zaprosił wszystkich uczonych całego świata przyrzekłszy ~~wszystkim~~ każdemu koszta podróży i jednakże kurya rzymska zaniepokojona takim nadzwyczajnym zjawiskiem, odkryła w tezach 13 zdań heretyckich, skutkiem czego całej dysputy zakazano. Odtąd żył ustronnie w Florencyi, zajmując się filozofią i teologią. + 1494 mając dopiero lat 31. – żywot jego opisał siostrzeniec jego Giov. Francesco della Mirandola jednakże nie samo bez przesady. Żywot też razem z dziełami jego kilkakroć drukiem się ukazał w Bolonii 1496 w Wenecyi 1498 – w nowszych czasach więcej na nie zwracano uwagi, przekonawszy się, że późniejsi heretycy, mianowicie Zwingli, bardzo wiele swoich myśli takowym zawdzięczają.

Ficino i Pico wywarli wpływ stanowczy na sławnego <u>Reuchlina</u> najznakomitszego uczonego 15 w. – ur. w Pforzheim, stolicy ówczesnych margr. w Niemczech 1455–1522 – poznawszy przez środek wspomnianych Włochów dla Platona, więcej jeszcze przylgnął do Neoplatoników a przedewszystkiem do kabały, do której zarówno miał skłonność wielką dla urojonego sobie pociągu do mistycyzmu. Skutkiem tego rozpowszechnił on znajomość hebr. języka po Niemczech, pomimo nie bez walki – pomimo przesądów obskurantyzmu, który innowacyą tę uważał za niebezpieczną – Ulrich z Hutten – Capnion (Reuchlin – Rauch), de verbo mirifico – Baz. 1494 (rozmowa między poganinem, żydem i chrześcijaninem – de arte cabbalistica Hagenau 1517.

x) zajmował się filozofią a przedewszystkiem kabałą, którą namiętnie polubił.

Był to charakter szlachetny, pełen dobroci, prawdziwej pobożności – rozrywek światowych, do których niegdyś wiele miał pociągu, rychło się wyrzekł – ostatnie lata swoje, choć ledwo męzkim ~~tą~~ został, przepędzał wśród uczniów, przyjaciół na rozmowach o filozofii i na medytacyach nad Platonem.

pierw. druk. filol: hebr.

badeńskich – Reuchlin życie swoje przepędził na podróżach na usługach dyplomatycznych już to w sprawach
margr: badeńskich już to ks. wirtembergskich, używał wielkich względów u Aleksandra VI i Leona X – ~~sędzi~~
sędzią ~~[illegible]~~ cesarskim w szwab: związkiej ligi przez 10 lat – spór o książki hebr: z przechrztą
Pfefferkorn – z uniw. Kolon. Louvain, erfurcki, Paryski i Moguncki – Hochstraten – appellacya
do papieża i wyrok uwalniający go przez biskupa w Spirze – druga appellacya do papieża – wojna między
ligą miast szwabskich i ks. Ulrychem – Reuchlin prof: języka greck. i hebr: w Tybindze gdzie
† 1522.

W de verbo mirifico rozmowa Epikurejczyk. Sidonius, z żydem Baruchem i z autorem (Kapnionem) – W 1szej części zbija autor filozofią epikurejską, w 2giej dowodzi że wielka mądrość i wielka prawdziwa filozofia pochodzi od Żydów, że Platon, Pitagoras, Zoroaster czerpali mniemania swoje z pisma ś. W 3ciej: że wszystkie dogmy chrześcijańskie znajdują się już jakby w kłębku, pod formą mistyczną, w starym zakonie.

De arte cabbalistica jest wykładem kabały, pomimo że wykład ten opierający się na zupełnie czystych źródłach, jest niedostateczny i bez krytyki – ponieważ zaś największą ambicyą Reuchlin'a było, wypromowanie filozofii pitagorejskiej po Niemczech, wyprowadza ją wprost z kabały – dzieło poświęcone Leonowi X – występują w nim Philolaus, pitagor. Marranus mahom: Simon – rabbin.

L. IX dn. 23 marca

Innym zwolennikiem platonizmu był Pierre de la Ramée, ur. w Pikardii (we Francyi) r. 1515 z biednych rodziców, zawdzięcza wszystko swojej wytrwałości – W r. 1536 mając lat 21, bronił tezy w uniw: paryskim: quaecumque ab Aristotele dicta esse, commentitia esse – ponem został magistrem i wykładał retorykę i dyalektykę. W r. 1543 wyszły jego institutiones dialecticae – i animadversiones aristotelicae – których tarcza wychwalał nawet sławny Józef Scaliger – Dzieła te wzbudziły wielkie oburzenie profesorów Sorbonny; spalono je publicznie; autorowi zakazano wykładać filozofią a o mało nie poszedł na galery – W komedyach współczesnych [illegible] obrzucano go obelgami, wśród oklasków Perypatetyków. Byłby zwolennik [illegible] po za granicami szukać Bolonia ofiarowała mu katedrę, król polski zapraszał go do Krakowa, król węgierski (Jan) ofiarował mu rektorstwo akademii w (Stuhl-Weissemburgu) wolał jednakże pozostać w kraju, gdzie [illegible] przyszedł także w języku francuskim, jęły rozpowszechniać encyklopedię: wzbudził [illegible] logikę. Krzykliwie przebaczony katedry chciał wszystk. profesur. – jako w Niemcz. przy protest. jak. uniw. ale tam porzu. także Perypatetyzm i odwrót. Narcie. w 1572 przedr. nocy S. Bartłom. zost. w Pary.

zost. zamordow. przez żołnierzy ~~w czasie rzezi św. Bartłomieja, przez [illegible]~~, nasłanych na niego ~~prof.~~ od prof. Charpentier, którzy zasztyletowawszy go i [illegible] wyrzucili ~~go~~ przez okno a w podwórzu Sorbony ~~odcięli mu głowę przez [illegible]~~, pastwili się nad trupem. W drugiej połow. życia przystąp. ~~[illegible]~~ do kacerstwa hugenotów ~~[illegible]~~, i wszczął mógł obrzw. nienawiść do relig. katol. ~~[illegible] religią Platona~~. Zasługi jego ~~w szkole~~ w (reformował nie stud. logiczne) ~~logikę~~ i gramatycznego zgoda: należy oreno. i miał wielu zwolenników - zwanych ~~Ramea - Philippea - Philippo-Ramea~~ (w protestanckich szkołach - ~~w ten jego długo się utrzymał w Niem. aż do XVIII~~ ~~w.~~ — W Anglii Milton opracował (podręcznik szkolny) logiczny podług jego zasad. Nie trzeba jednak zapominać, że Ramus w polemice przeciw Aryst: bardzo był jednostronnym a w reformach swoich powierzchownym. + Filologiczna strona ~~[illegible]~~ u niego przeważa, dlatego czytanie autorów klasycznych i gruntowne ich objaśnianie jest mu najlepszem pedagog. środkiem. ++

Ramus wykazał, że Ch: nie [illegible] wytłumaczyć ~~matematyki~~ chociaż ją wykładał.

+ Jego zarzuty, wymierzone przeciw metafiz. i fizyce Arystot. nie mają znaczenia:

++ To jego zasługa w badan. filol:

Jeżeli x. Piotr Ramus w obronie platonizmu i w walce przeciw zwolennikom Arystotelesa popadł w zatargi nieprzyjemne z Kościołem, inny platończyk pragnął wręcz oswobodzić Arystotelesa, został niejako z dogmatyką i aby pogodzić go z Platonem, choć przy tem pogodzeniu prawie wielkie ważniejsze zasady Arystotelesowe poświęcił platońskim mniemaniom. Francesco Patrizzi ur. w Clissa w Dalmacyi r. 1529 + 1597 profesorem w Rzymie. Wprzód poprzednio wykładał platońską filozofię w m. Ferrara. W zamiarach polemicznych zrobił bardzo obszerne studya nad Aryst: których rezultatem są discussiones peripateticae, Basil. 1581 w nich objaśnia i streszcza zarazem system Aryst: wznowił tam wiele ale wyjść nie zawsze rozumiał z należytą logiczną ścisłością i jasnością. Pracował także nad neoplatonikami, przełożył nawet „teologiczne instytucye" Proklosa Ferrara 1583. Właściwie zaś swoje zapatrywanie się na świat i wypis długoletnich rozmyślań wyłożył w dziele, o którem był przekonany, że nietylko jemu zapewni nieśmiertelność, lecz filozofii wszystko zgodę: Nova de universis philosophia, in qua aristotelica methodo,

non per motum, sed per lucem et lumina ad primam causam ascenditur. deinde nova quadam ac peculiari methodo tota in contemplationem venit divinitas; postremo methodo platonica rerum universitas a conditore deo deducitur. Ferrara 1591. Venetiis 1593. Lond. 1611. Dzieło to przypisane Gregorowi XIV jest napisane w duchu chrześciańskim i zgodne z nauką Kościoła, tam zaś gdzie system jego odstała się od tradycyi kościelnéj, oświadcza wyraźnie, że ostateczna i najwyższa decyzya pozostaje zawsze przy teologii. System jego świata jest dosyć fantastyczny, nie różni się wiele od neoplatoników. Opiera się na rodzaju emanacyi. Materya, cielesność stoi zostaje w stosunku przeciwnym do bezcielesności, do ducha. Duch jest siłą jakoś niezmienną, ciągle bezustannie czynną, która ani nie wypełnia przestrzeni ani dzielić się nie daje, która jest świadomą siebie i swej myśli. Cielesność przeciwnie wypełnia przestrzeń, jest podległą kształtom i jest skończoną. Dla tego właśnie cielesność t. j. natura jest wzięta w pewne granice, jest ograniczoną, podczas gdy duch ani ruchowi nie podległy ani zmianom trwa zawsze w tożsamości swojéj; duch myślący nieskończonym jest. Między duchem a materyą nie ma nic wspólnego, ponieważ zaś pozostają jednak w stosunkach jakichś wzajemnych, potrzeba pośrednika, a wzór neoplatoników i gnostyków. Tym pośredniczącém ogniwem między duchem i materyą jest ogólna dusza świata jak u Platona. Dusze w pojedyńczych ludziach są cząstkami duszy ogólnéj. Niektóre dusze, wypływając z ducha wyższego, który jest zarazem i niemal duchowém, i niemal nieduchowém, potrzebują innego pośrednika, gdyż im ona jemu nie wprost z materyą się łączy. Tym 3cim stopniem bytu jest natura, jest to niby ślepa siła, która wypełnia z konieczności rozkazy duszy ogólnéj, zatem jest jéj narzędziem. Można się naturę wyobrazić sobie niby światło, które wypływając z Boga

wypełnia przestwory, i jest materyą wszech rzeczy. Że światło właściwie okiem najestetyczniejszy zmysł, oko zaś nas przekonywa — jest ono najlepszym łącznikiem między duszą ogólną a grubą materyą, gdyż wypełnia i przestrzeń a zarazem wypełnia wszystko zmysł nasz, oświecając go: —

Chociaż wszystkie te myśli ściśle rozebrane nie okażą się bardzo zgodnemi z prawdziwem chrześcijaństwem, jednakże uległość którą autor wszędzie wyraża dla Kościoła, nareszcie ograniczone zadanie, jakie naznacza filozofii, uznając ją tylko nauką o ~~naturze~~ przyrody, przeto unika wiele zawikłań metafizycznych, wszystko to dozwoliło autorowi pędzić żywot spokojny, otoczony wielkim szacunkiem. ~~Inaczej~~ Odmiennym był los innego platończyka.

Giordano Bruno ur: około r. 1550 z nieznanej familii w m. Nola, zdaje się, już w pierwszej młodości odebrał gruntowne wykształcenie, gdyż dzieła jego wskazują dokładną znajomość ~~greckiego języka~~ [języka greckiego mniej ~~dał~~ posiadał], matematyki i starożytnej filozofii. Obdarzony był przytem nadzwyczajną pamięcią, bystrym rozumem i bujną wyobraźnią. W młodym już wieku wstąpił do zakonu Dominikanów. Prędzej jednak wyświęcony na kapłana porzucił klasztor swój, zdaje się, że dziki nierozważny charakter nie mógł żadnego jarzma nosić, a w części zapewne i dla tego, że przekonania jego filozoficzne różniły się zbytecznie od wiary chrześcijańskiej, że zatem nie chciał udawać dłużej wiary, której nie miał w sobie. Że zaś był otwartym nadzwyczaj, nawet nieprzyzwoicie, trudno by temu zaprzeczyli. I tak rozpoczął on żywot tułaczy, ~~awantur~~ pełen niespokojnych, pełen awantur i prześladowań. Około r. 1580 przybył do Genewy gdzie władał surowy Kalwin — nietolerancya Kalwinistów znana jest, sam Kalwin dał jej krwawe i smutne dowody. Dla tego też Bruno ściągnąwszy na się podejrzenie zbyt wielkiej wolnomyślności w rzeczach religii już po dwu latach musiał opuścić Genewę. Udał się więc przez Lyon i Tuluzę do Paryża, gdzie ogłosił pierwsze swoje pisma. W r. 1583 jest w Londynie, gdzie

w Anglii doznał gościnności u Filipa Sidney, który się wiele zajmował filozofią

wydał po włosku różne pisma treści satyrycznej, wystosowane przeciw Kościołowi i katolickiej dogmatyce. Z Londynu powrócił do Paryża gdzie zwalczał scholastykę całą a przedewszystkiem Arysto: do którego żywił nadzwyczajną nienawiść. W świetnej dyspucie obronił on zwycięsko wiele tez wymierzonych przeciw perypatetykom, a wymowa jego i nauka zrobiły tak wielkie wrażenie, że mu pozwolono wykładać własny system filozoficzny i zrobiono go profes: nadzw: Byłby bez wątpienia został i wyższym, gdyby był chciał przyzwoiciej się wyrażać. Nie dziw więc, że przy znanej zazdrości owczesnych paryskich profes: długo zostać tam nie mógł - to też już w r. 1586 przeniósł się do Niemiec, gdzie uczył w Marburgu, Wittembergu, w Pradze - a niepohamowany, namiętny język jako i niezwykłość wielu zdań wnędrce mu zjednały przeciwników i zmuszały do przenoszenia się z miejsca na miejsce. Najwięcej opiekował się nim Ks. Brunświcki, w jego ~~dobra~~ państwie bawił w uniw: Helmstädt (1809) - zdaje się że śmierć Ks: na którego grobem miał mowę pochwalną - oratio consolatoria 1589 w Helmstädt - skłoniła go przesiedlenia się do Frankfurtu nad M - tam przez pismo jedno tak wielkie wywołał oburzenie że ~~się musiał~~ uchodząc przed nienawiścią mieszczan schronił się do Zurichu. Z tamtąd ~~wró~~ prawdopodobnie tęsknota do ojczystej ziemi i ~~wielki~~ sprzykrzenie sobie barbaryzmów - jak Niemców wszystkie nazywał - zawiodły go na nieszczęście do Wenecyi. Wenecya była na on czas najliberalniejszem z wszystkich państw włoskich - i dozwolono tułaczowi dwa lata żyć spokojnie - ponieważ jednak działalności jego nie ustawała, odżyły we Włoszech wszystkie dawne ku niemu urazy, zwłaszcza zaś przez Dominikanów, których zakon porzucił niegdyś - inkwizycya uwięziła go w r. 1598, przewieziono go do Rzymu, gdzie pozostał dwa lata w więzieniu, a gdy nadaremnie domagano się od niego odwołania, spalono go uroczyście 17. lutego r. 1600. Bawił wtedy w Rzymie znany gramatyk niemiecki Kaspar Schoppe Scioppius - ten naoczny po egzekucyi napisał list do Konrada Rittershausen, w którym opisuje ostatnie chwile filozofa i przebieg

jego procesu – ponieważ autor tego listu był naocznym świadkiem jednego i drugiego, przeto list ten jest bardzo ważnym dokumentem, prawie jedynym, który nam coś pewnego donosi o ostatnich dniach Bruna – Jednakże źródło to nie jest zupełnie czyste. Kaspar Schoppe był człowiekiem awanturniczym i próżnym, próżność ta przeszkodziła mu przez całe życie zdobyć się na coś wielkiego i największej zasługi położył w gram[atyce]: – wydał także książkę „de arte critica" w której dowodzi, że filologia i krytyka tekstów jedno są, i że głównem zadaniem filologa poprawianie nadpsutych rękopisów, sam jednak był polihistorem, gdyż się mniej więcej zajmował wszystkiem. W Niemczech nie lubiono go, przedewszystkiem protestancka inteligencja, gdyż Schoppe zrazu protestant przeszedł później na łono kościoła; jakkolwiek więc ten sam nie przedstawiał żadnych powodów zaczepki, jednak zdawał się rozczarowanym, że dawnych współwyznawców swoich obrzuca błoto. Protestanccy filolodzy za wielkie jego obelgi naturalnie hojnie mu płacili pewne [illegible] – zwykle nazywają go canis grammaticus – diritas canina – ponieważ był zjadliwy i złośliwy. Jakkolwiek więc Schoppe odtąd był zupełnie wyższej klasy i jakkolwiek relacja przezeń podana o Brunie jest w wielu punktach jednostronna, lub jest uprzedzona, jednakże wynika tyle z jego pisma, że nie spalono filozofa ani za to że [illegible] [illegible], co by był pretekst najrozsądniejszy, ani za odszczepieństwo od kościoła, lecz za to, że był podobno ateuszem [illegible], jednem słowem za jego filozoficzne przekonanie. W Neapolu wystawiono mu pomnik po wypędzeniu Burbonów, pod nim spalili studenci 7. stycznia 1865 papieską encyklikę z 8. grudn. 1864. — Chętnie nazwalibyśmy go męczennikiem, ale nie ma on godności ani wzniosłego spokoju; pisma jego przepełnione są brudami – obok wzniosłych myśli znajdują się grubiańskie wybuchy płaskich [illegible] – nie [illegible] [illegible] innego, kocha się we wszystkiem, co jest wzniosłem, podłem, stąd że raz w jakiejś stronicy jakiejś porywa nas, już na następnej wzbudza w nas [illegible] politowanie.

Giordano Bruno pisał po włosku i łacinie; najważniejsze jego dzieło na razie: dialoghi della causa, principio ed uno – Venet. 1584. W tym samym roku wyszło: dell' infinito, universo e mondi. Venet. 1584. Na obu książkach stoi Wenecya, choć drukowano je w Paryżu. – Z łacińskich wymieniamy Liber de compendiosa architectura et complemento Raimundi Lulli – przypisane ad ill: Jo: Moro rep: Venetiae ad regem Gallorum et Polonorum Henricum III dicatum Paris 1582. de monade numero et figura Francof: / M 1591 – tezy, których bronił przed objęciem katedry w Paryżu, wyszły pod tyt: acrotismus s. rationes articulorum physicorum adversus peripateticos Parisiis (1586) propositorum – Wittemb. 1588. –

Z jego satyryczno-polemicznych pamfletów: Spaccio della bestia trionfante .... diviso in tre dialoghi, subdivise in tre parti – Paryż 1584 – poświęcone Filipowi Sidney, którego gościnności doznał w Anglii – wykład moralności pod bardzo dziką formą gdyż wszystkie cnoty i występki wyobrażono pod obrazem niebieskich konstellacyi

L. X. d. 28 marca.

Perypatetycy.

Jak Platon tak i Arystoteles miał swoich zwolenników, jednakże był podwójny Arystoteles: jeden objaśniany przez Averroësa, a drugi grecki i przez Greków komentowany. Z greckich komentatorów najsławniejszym jest Alexander z Afrodizyi, ci którzy na nim się opierali zwali się Alexandrystami. Oprócz perypatetyków alexandrystów jest Piotr Pomponatius ur. w Mantui 1462, prof. w Padwie i Bolonii, gdzie † 1525. Perypatetyzm kwitnął głównie w szkole (padewskiej i bolońskiej), podczas gdy platonizm panował w Florencyi, Rzymie i Neapolu. Z dzieł jego wymieniamy trzy:

1) de naturalium effectuum admirandis causis s. incantationibus liber, wyszło po śmierci autora w r. 1556.

2) de fato, libero arbitrio et providentia dei 5 ks. w Bazylei 1525.

3) najważniejsze tractatus de immortalitate animae, w Bolonii 1516 – doczekał się licznych wydań, ostatni raz w Lipsku 1791 staraniem Bardili'ego.

Autor uważa że myślenie odbywa się za pomocą obrazów (φαντάσματα) które z zewnętrznego świata drogą wrażeń zmysłowych do duszy się dostają – nequaquam anima sine phantasmate intelligit – ponieważ zaś każdy obraz taki podlega prawom czasu i przestrzeni, ponieważ zawisłym jest od zmysłów a zmysły od ciała, oczywiście obraz ustaje z rozwiązaniem się ciała, a z ustaniem obrazu ustaje także myślenie. Dlatego nie masz żadnych dowodów jasnych za nieśmiertelnością duszy: mihi itaque videtur nullas rationes adduci posse, quae cogant animam esse immortalem. Wiara zresztą w nieśmiertelność duszy nie jest wcale potrzebną do życia cnotliwego, przeciwnie, im mniej ktoś powoduje się w czynach swoich względem na jakąś przyszłą karę lub nagrodę, tem wznioślejszą będzie jego cnota. Duchowieństwo prześladowało go za te mniemania, uszedł się jednak protekcyą możnego i uczonego Kardynała Bembo, a nawet względami Leona X. ussed on wszelkich niebezpieczeństw, pomógł zresztą sobie bardzo starannem odróżnieniem prawd filozoficznych od prawd teologicznych – filozoficzne

spekulacya nie może udowodnić istnienia duszy, owszem konsekwentnie przeprowadzona musi ją uważać za nieśmiertelną, ale zato nieśmiertelność istoty naszej duchowej jest artykułem wiary.

Naprzeciw Pomponacyuszowi walczyli averroiści pod przewodnictwem Alexandra Achillini, z razu w Padwie, potem od r. 1509 w Bolonii, † 1518, ten otrząsłszy się z powagi Alexandra Afrodyzyjskiego, obrał sobie za mistrza Averroësa, i więcej w jego duchu komentował Arystotelesa - nazywano go nawet drugim Arystot: z jego szkoły wyszło bardzo wielu uczonych mężów perypatetyków - wymieniamy Neapolitańczyka Zimarę † 1532 oraz Andrzeja Caesalpina (1509 - 1603) z Arezzo. Wszyscy ci, jako i wielu innych, zasłużyli się dobrze o wyjaśnienie i ustalenie textów Aryst: i Averr: Caesalpinus także doznawał prześladowań jak Pomponacyusz, kiedy a jednakże nadwornym lekarzem Klemensa VIII używał wielkiej protekcyi. dopomógł sobie tem samem co Pomponacyusz oświadczeniem, że prawdy filozoficzne odróżniać należy od prawd wiary. — W sztole averroistów mianowicie w dziełach Caesalpina, wyradza się panteizm - Bóg coraz więcej przebywa w świecie - zlewa się zupełnie z anima universalis - non per motum sed per lucem -

Jak platonicy starali się dojść do samodzielnego systemu, których to wysileń owocem była nauka Giordano Bruna, tak samo w łonie perypatetyków objawia się dążność do samodzielnej spekulacyi; dążność ta z razu zrosła z Arystotelesem coraz więcej od niego się oddala - pierwszym ze samodzielniejszych tych myślicieli jest.

Lucilio Vanini; przybrał później imię Jul. Cezara - ur. się w Taurisano w bliskości Neapolu około r. 1584, studyował w Neapolu i Padwie, później zwiedził wiele miast i krajów, nareszcie osiadł w Tuluzie, gdzie przyjemna jego zewnętrzność, okrzesane wykształcenie, wymowa i żywy dowcip zjednały mu z razu wielu przyjaciół i których słuchaczy - wkrótce jednak oskarżono go przed kanclerzem parlamentem o ateizm, wycięto mu język i spalono żywcem 9 lutego r. 1619.

Zostały po nim dwa dzieła: amphitheatrum aeternae Providentiae divino-magicum, christiano-physicum, nec non astrologo-catholicum adversus veteres philosophos, atheos, epicureos, peripateticos et stoicos auctore Julio Caesare Vanino, philosopho, theologo ac juris utriusque doctore. Lugduni 1615.

2) De admirandis naturae, reginae deaeque mortalium, arcanis dialogorum inter Alexandrum et Julium Caesarem libb. IV. cum approbatione facultatis Sorbonicae. Parisiis 1616. poświęcone Marsz. Bassompierre

Dwa te dzieła, choć tylko rok jeden je dzieli od siebie, wcale nie podobne do siebie — pierwsze, poświęcone X. Taurisano, ambass. hiszp. przy stolicy apostolskiej napisane jest w duchu prawowiernym i Kościołowi uległości — jednakże autor sam o tem dziele powiedział, że to maska tylko, i że jego przekonania filoz: złożone w drugiem — to drugie dzieło, pisane w ~~[illegible]~~ formie dyalogów (skąd też cytowane: dyalog. o przyrodzie) 60 dyal; —

Przeczy, jakoby rozum jakiś mógł poruszać materyą lub dusza ciałem; przeciwnie materya daje popęd ~~duszy~~ rozumowi, ciało duchowi — Bóg więc nie może być stwórcą świata, świat jest wieczny i wystarcza sobie samemu — o nieśmiertelności zawsze żartobliwie się wyraża — i ślubi tem ~~dopiero~~ wtedy przystąpić do tej kwestyi, gdy będę starym bogatym Niemcem — odpowiada Jul. Ces. przeciwnikowi — cnoty i występki są wypływem konstytucyi naszych organizmów zależą przytem od klimatu, atmosfery, wpływu gwiazd — jedynem prawem naszem, iż za popędem natury naszej, oddawać się rozkoszy. —

Vanini jako człowiek nie zasługuje na szacunek, nawet myśliciel mierny — myśliciel lichy, pisarz cyniczny — gdyby go nie spalono, wspominano by go z największą pogardą, tak mimowolnie obudza on litość naszą. —

Początki samodzielnéj spekulacyi i swobodniejszéj filozofii przyrody.

Arystot: był podstawą wszelkich studyów przyrodniczych, przekonano się jednakże, że jego znajomości natury nie zawsze wystarcza, że często spaczoną została przez ustanowienie dowolnych, abstrakcyjnych praw. Wszyscy więc, którzy czuli w sobie pociąg do zajmowania się przyrodą, stanęli niebawem w opozycyi do Stagiryty, chociaż zwykle ograniczali opozycyą swoją do przedmiotów przyrody, dla tego systemy, na jakie się zdobyli, są większą częścią systemami naturalistycznemi. Najznakomitszy z nich

Bartholmèss, de Bernardino Telesio, Paris 1850.

__Bernardino Telesio__ ur. 1508 w Cosenza w Neapolitańskiem. Od stryja Antoniego T. odebrał wykształcenie humanistyczne; w Padwie słuchał około r. 1527 filozofii i matematyki, później bawiąc w Rzymie około r. 1535 gdzie powziął zamiar utworzyć naukę przyrody szczytniejszą i prawdziwszą, od dotychczasowej, niby urzędowej fizyki Aristot: Chociaż mu ofiarowywano biskupstwo, byleby został księdzem, wolał jednak wstąpić do stanu małżeńskiego i wyjechał do Neapolu gdzie wykładał swoją filozofią natury. Tam w pałacu jednego ze swoich przyjaciół Ferdynanda Caraffa, ks. Nocera, zbierał naokoło siebie liczne grono ludzi dowcipnych i wykształconych, z których utworzyła się rodzaj akademii — akademia Telesina, Cosentina — która później używa tegoż rodzaju instytucyom na wzór otwarta. Dzieło w którém złożył główne swoje zasady, wyszło w Rzymie r. 1565 de natura juxta propria principia, w 2 ks. — nowe wydanie, co do formy znacznie odmienione wyszło staraniem autora w Neapolu 1570: de rerum natura, juxta propria principia, liber primus et secundus. Całkowite zaś dzieło, składające się z 9 ks. wyszło dopiero w Neapolu r. 1586, potem w Genewie r. 1588 razem z Caesalpini quaestt. peripateticae. Prócz tego wydał w Neapolu kilka mniejszych rozpraw treści fizykalnej lub naturalistycznej: de mari lib. I, de his quae in aere fiunt et de terrae motibus lib. I. — de colorum generatione opusculum. Wszystkie te rozprawy, oraz kilka innych wyszły staraniem Anto: Persio (z Padwy) w Wenecyi r. 1590. Wszystkie prace jego umieszczono r. 1606 na indexie mimo nadzwyczajnéj łaski, jakiéj autor używał za życia u kuryi rzymskiéj,

która, jak wspomniano, ofiarowywała mu arcybiskupstwo Cosenze, tylko rozstał się z Romą. —

Dzieło jego „de natura" zaraz po ukazaniu się wywołało gwałtowną polemikę perypatetyków ~~[illegible]~~ wielkiego oburzenia, w skutek czego ~~Tel~~ autor wyniósł się do ojczystego miasta, gdzie popadłszy w głęboką melancholię zm. 1588 ku niezmiernej rozpaczy współrodaków, którzy go czcili niewymownie. Był to umysł jasny, trafnego sądu i obszernej wiedzy, charakter stały, wytrwały i serdeczny — odznaczał się zarówno skromnością jak i powagą obyczajów i spokojnem umiarkowanym sposobem w życiu, rzeczy podówczas nader rzadkie. —

Pierwsza część jego dzieła głównego jest polemicznej treści i wystosowana przeciw Aryst: Nauka Aryst: sprzeciwia się nie tylko objawieniu, lecz także doświadczeniu i prawa, jakie on narzuca przyrodzie są hipotezami abstrakcyjami rozumu, nie zaś ~~wy~~ odkryte za pomocą experymentalnego doświadczenia i obserwacyi. Potrzeba więc nowej metody, któraby opierała się na przypatrywaniu się bacznem zjawiskom i na obserwacyach przyrody; ona powinna obrać punktem wyjścia swego przedmioty dotykalne, rzeczywiste, nie zaś abstrakcye — realia entia non abstracta — Telesio zaleca nawet w badaniu natury posługiwanie się analogią czyli rozumowaniem od podobieństwa, nawet indukcyą zaleca, której zawdzięczają nauki przyrodnicze olbrzymie swoje rezultaty i dobrze zasłużoną sławę — dla tego Bakon, na którego Telesius (wywarł wpływ nie mały), nazywa go pierwszym z nowożytnych ludzi novorum hominum primus —

Zaleciwszy nową metodę stara się za jej pomocą dojść do pozytywnych rezultatów — w tem usiłowaniu opiera się na filozofach greckich poprzedzających Aryst: mianowicie na Parmenidesie — przyjmuje, jak on dwie sobie przeciwne siły, ale dodał do nich jeszcze trzeci pierwiastek — tym trzecim pierwiastkiem, treścią i podstawą każdego ciała jest materya, materya sama przez się jest czemś zupełnie biernem i ~~do~~ na żadną działalność zdobyć się nie może — ~~potrzeba~~ ona tylko martwym materyałem, którym powładają, nad którym panują inne dwa inne pierwiastki — dwa te pierwiastki, które są czemś czynnem, czemś bezcielesnem, niematerjalnem, są to dwie siły sobie przeciwne-

ciepło, które jest źródłem ruchu i życia, zimno, które przynosi spokój i bezczynność. Dwie te siły walczą między sobą bezustannie, a polem walki, w którem się spotykają, owa ~~bezczynna~~ bierna materya — ich walka wydała świat cały — walka znowu ciepła z zimniejszą ziemią wydała istoty ziemskie — człowiek różni się od zwierząt tylko duszą nieśmiertelną — niekonsekwencye. — wpływ nadzwyczajny. —

L. XI. d. 30. marca

Tomasz Campanella ur. 1568 w Stilo w Calabrii — wbrew życzeniom rodziców, którzy chcieli, by został prawnikiem, wstąpił w 15tym roku życia swego do zakonu Dominikanów, ażeby się w ciszy oddawać swobodnie naukom — dawniejsi myśliciele, których poznał, nie zadowolnili go — odbywając zaś nowicyat swój w Cosenza, gdzie jeszcze żył i uczył wspomniany już Telesio, gorąco jego zasadami się przejął, ~~takowe~~ takowych zasad i praw bronił od licznych zarzutów i sam postanowił przeprowadzić myśl mistrza swego w daleko szerszych rozmiarach. Bo Telesio bowiem ~~tylko~~ przedewszystkiem filozofią natury zajmował, ze szkołą innych dzieląc, Camp: powziął zamiar, tę samą metodę zastosować do całej filozofii. Jednakże straszliwe przygody odwróciły plan ten jego na długo. Oskarżony o udział w konspiracyi przeciw Hiszpanom, pod których jarzmem wtedy ojczyzna jego pozostawała, ~~[illegible]~~ postawiono go przed sąd w Neapolu, siedm razy wzięto go na torturę nadzwyczajną, nareszcie wtrącono go do więzienia, gdzie pozostał lat dwadzieścia siedm. — W pierwszych czasach obchodzono się z nim bardzo źle, odmawiano mu nawet książek — jednakże znosił ~~niewolę~~ ze stałym umysłem a w braku naukowych zasobów, układał poezye na wzór filoz:, z których niektóre odznaczają się nadzwyczajną energią — wyszły w r. 1622 w Frankfurcie pod pseudon: Settimontano Squilla, scelta d'alcune poesie filosofiche (na nowo wyd. Orelli w Lugano r. 1834)

filoz-liry

Co do więzienia swego składa on dzięki Najwyższemu, że go wyzwoliwszy z wirów światowych wstrząśnień, dozwolił mu pracować w samotnej ciszy nad udoskonaleniem wiedzy. — Później dozwolono mu czytać książek i nawet ~~[illegible]~~ przyjmować odwiedziny — i odtąd, wsparty ~~[illegible]~~ pamięcią wielką część dzieł swoich utworzył. —

Nareście Urban VIII, miłośnik nauk, chcąc mu dopomódz, zażądał wy-
dania jego od rządu hiszpańskiego, pod pretekstem wytoczenia mu procesu
o herezyą – rząd hiszpański wydał go inkwizycyi, zaledwo jednak przybył
do Rzymu uwolniono go, wtedy chciał go rząd hiszpański ująć
na nowo przez swoich ajentów, uszedł jednakże szczęśliwie pod opieką
hr: Noailles, ambass: króla Ludwika XIII i wyjechał do Paryża
gdzie mu ~~Kard~~ Richelieu wyznaczył pensyą, więcej z nienawiści
do rządu hiszp: niż pragnąc uczcić jego zasługi w filozofii.
W Paryżu † 1639 wiodąc życie spokojne w klasztorze ~~Franciszkanów~~ Dominikanów
przy ulicy St-Honoré. – Z Kościołem nigdy nie był w sprzeczności.
Ideałem jego połączenie się wszystkich państw pod ~~[illegible]~~ głową Kościoła,
wszystkie księstwa mają składać senat, którego prezesem będzie
papież – władza świecka jest ~~dla~~ papieża niezbędnie potrzebna,
bez niej stanie się kapelanem ~~[illegible]~~ jakiegoś księcia – ale
łącząc obie w sobie władze, będzie on potężnym – a kościół po-
winien dwa owe miecze posiadać, o których Chrystus powiedział
w ewangelii, że wystarczą – świecki i duchowny. –

Większość dzieł swoich napisał w więzieniu – tam powierzył je
uczonemu Niemcowi, Tobiaszowi Adamowi, który go odwiedzał
często, ten i poezye jego i ~~dzieła~~ pisma ~~inne~~ wydał z kolei w Frankfurcie.
Wymieniamy: 1) ~~prodromus philosophiae inst~~ De sensu rerum
et magia. 1620 – 2) Apologia pro Galilaeo 1622. 3) Realis
philosophiae epilogisticae partt. IV. 1623. – Skróceniem i
wyciągiem niejako tego dzieła jest 4) prodromus philosophiae in-
staurandae który już wyszedł 1617, także w Frankfurcie /M.
Sam autor wyd. w Rzymie 1631. Atheismus triumphatus
s. reductio ad religionem per scientiam veritatis – to same
dzieło, powiększywszy je nowemi pracami wydał w Paryżu r. 1636.
przypisawszy je Ludwikowi XIII. Następnego roku wyd. na nowo
de sensu rerum, przypis: kardynałowi Richelieu – ~~tego~~ następnego r. 1638
wydał wielce pomnożoną philosophia realis pod tyt: philosophiae ratio-
nalis et realis partt. V. przyp: Kanclerzowi Séguier. ~~Tego~~
samego r. wydał metafizykę swoją, o której dawniej twierdził,

które mu trzy razy skradziono, dopiero 4ty tekst ocalał

że ona powinna być biblią philosophorum – ma napis: Universalis philosophiae s. metaphysicarum rerum juxta propria dogmata partes III, poświęcone p. Bouillon, Kontrolerowi finansów – Obrona katolicyzmu jest monarchia Messiae, Aix 1633. i Della libertà e della felice suggezzione allo stato ecclesiastico. Aix 1633. – Różne manuskr: polityczne nie wydane jeszcze. spoczywają w paryskiej bibliotece cesarskiej –

Co do poprzedników swoich, niekorzystnie wyraża się o Cardanusie trochę lepiej o Paracelsusie – o obydwóch tych mistykach – filozofach przyrody wspomnieliśmy w krótkości – Patrycyusza najwięcej studjował, mianowicie po przeczytaniu Arystot: gdyż tak lepiej poznaje się prawdę – najwięcej zaś cenił nauczyciela swego ~~Patrycyusza~~ Telezyusza, którego filozofię obronił nawet w osobnem piśmie: philosophia sensibus demonstrata, w Neapolu 1590 + przeciw Arystot: wystósował pismo: de gentilismo non retinendo – Paryż 1656 –

pozostawał pod wpływem Telezyusza – jako antidotum

Wszystkie nauki dzieli on podług przedmiotów, jakiemi się zajmują – w tem on logiczniejszy od współczesnego mu Bakona z Verulam, który je dzielił podług władz podmiotu myślącego, jakie czynne zjawiają się w poszczególnych naukach. Otóż wszelkie nauki rozpadają się na boskie i ludzkie, czyli na teologią i mikrologią, pomiędzy niemi stoi metafizyka, mieszcząca w sobie zarówno zasady jednych i drugich – mikrologia rozchodzi się w dwie wielkie odnogi: nauki przyrodzone i moralne – nauki przyrodzone: medycyna, geometrya, kosmografia, astronomia, astrologia – moralne: etyka, polityka, ekonomika – pomocniczemi naukami są retoryka i poetyka – nie zapomniał także o magii, do której mnogi wykształceni ludzie owych czasów wielki słabość nadzwyczajną – ~~wyraża się~~ dzieli ją na magią przyrodzoną, anielską, diabelską –

Przyjmuje podwójne objawienie, biblią i przyrodę – świat jest dla niego niejako drugą księgą zakonu, w której Bóg odwieczny wypisał myśli swoje, jest on niby żywem zwierciadłem, odbijającem twarz Najwyższego. Jednakże tej przyrody nie trzeba poznawać

z dzieł Arysto: – ludzkie książki są martwą kopią życia, pełno
w nich błędu i fałszu – trzeba więc wprost udać się do natury i za-
pytać się jej bez pośrednika o jej tajemnice – jak mówił Telezjusz.
Podstawą wszelkiej mądrości jest albo wiara albo doświadczenie,
wiara daje początek teologii, należycie zaś przeprowadzone do-
świadczenie staje się filozofią.
Bóg istnieje, gdyż posiadamy jego pojęcie; jakżeby zaś istota
skończona mogła sama ze siebie wydobyć pojęcie o nieskończonej
istocie – nie masz wątpliwości, że sama ta Najwyższa Istota
wskazała jej pojęcie swoje – istota ta zatem istnieje koniecznie.
Tę istotę Najwyższą możemy ~~oznaczyć~~ objąć ogólnem pojęciem bytu,
wtedy byt ten choć w sobie nieskończony, ma jednak granicę jakieś
negacyą jakąś, która go otacza zewnątrz i która rozpoczyna
się tam, gdzie on ustaje – obok boskiego ens stoi jakieś
non-ens, jakieś nihil, które właściwie niczem nie jest, ino
ciemną obwódką bożego bytu. Bliżej przypatrzywszy się bożemu
bytowi, rozróżniamy w nim trzy siły, ~~które~~ stanowiące jego
istotę, moc mądrość miłość – potentia sapientia amor –
Ale jak ogólnemu bytowi towarzyszy negacya jego, niebyt
ogólny, tak jak obok światła koniecznie cień istnieje – tak samo
pojedynczym przymiotom bytu odpowiadają ~~[illegible]~~ pojedyńcze
negacye niebytu – w niebycie takie można rozróżnić trzy pier-
wiastki, które będą zaprzeczeniem trzech attrybutów bytu – niemoc
nierozum, niemiłość – impotentia, insipientia, disamor
albo odium – Byt najwyższy nie podlega tym negacyom, ale
długi szereg coraz mniej a mniej ~~nie~~doskonałych istot, które
zeń ~~wypływają~~ pochodzą, noszą na sobie, choć w różnych stopniach
cechę i trzech owych przymiotów bytu i trzech ich negacyi – im
wyżej stoją stworzenia, im bliżej Boga, tem mniej w nich
niebytu, tem więcej bytu – ~~a [illegible]~~ każde z nich jest zatem ma
udział w bożym bycie, zatem zawiera w sobie trzy bożego bytu,
przymioty – każda istota, ~~każda istota~~ może działać, może być
rozumną, może kochać – ale skoro każda istota jest ograniczoną
jest skończoną, nosi w sobie także trzy objawy niebytu – ona w jed-

często w niemocy, często rozum jéj się zaciemnia, często pamięci brak(?)
niemowlęcy. — Rozmaite takie połączenia się ich, stąd sobie więcéj
przeróżnych, tyczy się zarówno wszystkich istot — wszystko co Bóg
wydał ze siebie, żywem jest, nic nie jest pozbawionem ~~[illegible]~~ prze-
strzeni nawet nie oczyści przyrodni, ona choć zawsze tyż wypełnia-
rośliny gdy więdną, pogrążone są w smutku, a gdy deszcz odżywczy
je pokrzepi, podnoszą się i radują — zwłaszcza w ogóle przeróżnych
sobie zw., miłości i nienawiści — tkwiący wielki duch w ziemi
~~jam~~ i ciała niebieskie zarówno jéj podlegają jak zwierzęta
ziemskie — mundus est Dei [illegible].

Stoi wielka o jego rozpatrywaniu się za stosunki społeczne — zawarty
jest w „civitas solis" — w której ~~za~~ ~~[illegible]~~ przykładem Platona
określił ideał państwa — 1szy raz wyszło to dzieło razem z philo-
sophia realis w Frankf. 1623 — później w Utrecht 1643 — państwo
to urządzone podług jego zasad metafizycznych — Naczelnik państwa
zowie się Hoh — co ma znaczyć: istota metafizyczna — metaphysicus
obok niego trzech dozorców ~~ministrów~~ Potentia Sapientia Amor — pierwszy
jest wyższo ministrem wojny, drugi ministrem oświecenia — trzeci
czuwa przedewszystkiem nad zawieraniem małżeństw i rodzeniem
się dzieci — pod niemi tyle urzędników, ile jest cnót głównych —
W państwie Słońca, jak u Platona, wszystko jest wspólnem — kobiety
i mężczyźni chowane na ten sam sposób — dzieci od pierwszych
lat otoczone nauczaniami i przyrządami wszystkich sztuk i rze-
miosł ~~wszystkich~~, ażeby w nich obudziło się szybko ich prawdziwe powo-
łanie, bo w państwie Słońca każdy obywatel musi pracować —
naczelnik wybiera się — powinien mieć wyobrażenie o wszystkiem, o
polityce, historyi, o każdej nauce, filozofii, bo o wszystkiem prze-
wodniczy — ale może najmędrszy nie zawsze najzdatniejszy? na to
odpowiadają mieszkańcy Słońca, że mędrzec prędzéj stanowa więcéj
[illegible] od nieuka, którego dla tego na tron wsadzają, że
się urodził synem króla. Religia tych mieszkańców opiera się

na dogmacie Trójcy ś. — ~~Bóg jest~~ a dogmat ten zgadza się przedziwnie z metafizyką autora — Bóg jest najwyższą potęgą, potentia — (Ojciec) z najwyższej potęgi wypływa mądrość najwyższa, (Syn) a z obydwóch zaraz miłość, (Duch Ś.) która z dwiema poprzedzającemi razem stanowi jednego i tego samego Boga. Uczniowie są kapłanami tej religii. —

Bez wątpienia u Campanelli wiele błędów i słabości, siły jego nie wystarczyły do wielkiego przedsięwzięcia: więcej miał zapału, niż gruntownej nauki, więcej rozprzestrzeniał się wszerz, po wierzchu, niż zstępował do głębi — zaleca doświadczenie, a sam go się nie trzyma, zwiastuje konieczność reformy, choć jej nie dokonał. Mimo to pamiętne jego szlachetne usiłowania nie pozostały bez zbawiennego skutku — jest on jednym z najoryginalniejszych i najzdatniejszych myślicieli XVI wieku — ~~[illegible]~~ wespół razem z Bakonem z Werulamu o lat kilka ~~przed~~ wyprzedzając ~~De~~ wielkiego Dekarta rzuca on te same myśli co dały podstawę nowej filozofii — stąd można go uważać wszystko za Chorążym torującym drogę ~~[illegible]~~ filozofii XVII wieku —

Wspomnieliśmy najważniejszych z pomiędzy mężów, którzy albo usiłowali odnowić czysty system Platona lub Arystot.: albo też opierając się na jednym punkcie ~~wyty~~ zdobyć się na nowy pogląd filozoficzny na świat i rzeczy jego. Zgodni zaś byli wszyscy ci mężowie chyba w jednym punkcie, w walce przeciw scholastyce — przecież nie oni sami walczyli, obok nich jeszcze wiele innych odezwało się myśli — Filologowie niezmiernie gorąco walczyli — obrawszy sobie za wzór wszystkich klasyków starożytnego wieku walczyli uporczywie przeciw barbarzyńskiej terminologii, razem z którą musiał naturalnie runąć abstrakcyjny system teologiczno-filozoficzny. Ci filolodzy nie mają wiele myśli oryginalnych, uważając za główne zadanie swoje ustalenie i tłumaczenie tekstów starożytnych, rozkochawszy się w pięknie w rzymskiej przeszłości, która dla nich

odżyła i której języka wyłącznie używali, przekładali oni praktyczne maksymy Rzymian nad greckie spekulacye — Jednym z dawniejszych i śmielszych filologów jest Laurentius Valla — ur. w Rzymie 1415 † tamże 1465 — przełożył H. na łacinę Iliadę, Herodota i Tucyd: zwalczył wszystko przeciw brakowi krytycyzmu w badaniach historycznych i przeciw niepotrzebnej i niezastosowanej subtelności w spekulacyach filoz: Ze starożytnych ceni on najwyżej Quintiliana, jego retorykę stawia od wyżej od logiki Arystot: ze starożytnych filozof: woli on stoików lub epikurejczyków, bo filozofia powinna więcej zajmować się ćwiczeniem nad obyczajami niż rozumowaniem nad prawdą. tem zaś układzie nie odpowiada ani system Platona ani Arystot: i tylko zupełnej nieznajomości starożytności przypisać było, że scholastycy obrali sobie Arystot: przewódzcą. — de dialectica contra Aristoteleos Venet 1499. —

Tą samą drogą szedł Rudolf Agricola (1442–85), on czerpał z czystego Arystot: a więcej jeszcze z Cycerona — de dialectica inventione — 1480 — Lovan. 1515 — współcześni wysoko go cenili — Wśród Francuzów pracował w tym samym duchu Jakób Fabre (około 1500), w Hiszpanii Ludwik Vivès (1492–1540) — wszyscy ci mężowie wyzwalający prądów nie stworzyli nic nowego w filozofii, każdy kontentował się jakimś praktycznym katechizmem moralności, stworzonym podług starożytnego jakiego mędrca. —

prof: w Paryżu —

Stoicy także odżyli — Justus Lipsius (1547–1606) manuductio ad stoicam philosophiam, physiologia stoicorum i inne — za nim poszli Caspar Schoppe, Tomasz Gataker, Daniel Heinsius.